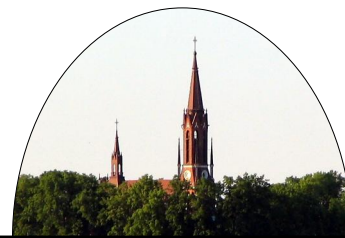


Łomaskie strony

Numer
Bezpłatny



Biuletyn mieszkańców Łomaz i okolic
wydawca: Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

numer 7 (9) lipiec 2010

Upały i imprezy

Temat pogody co rusz powraca jako temat wiodący artykułu wstępnego „Łomaskich Stron”. Stajemy się krajem, którego niestabilny klimat wymusza niejako rozmowy o tym, jakie czeka nas lato, jaka była wiosna, czy przyszły tydzień będzie nadal upalny albo czy nie spadnie grad. Świadczy to w równym stopniu o zmianach klimatycznych, co o zmianach gospodarczych i cywilizacyjnych. Staliśmy się bowiem także krajem normalnym – pod każdym względem, nawet politycznym, aczkolwiek nasza scena polityczna pełna jest dziwactw i przepychanek. Jednak gdy spotyka się dwóch Polaków, nie dyskutują już oni o tym, gdzie można kupić papier toaletowy, czy rząd nie podniesie cen żywności o 20 procent i o tym podobnych sprawach. Oczywiście to wcale nie oznacza, że życie stało się bardzo łatwe, ale pewne elementarne problemy stały się przeszłością – czasem wręcz trudną do wyobrażenia dla najmłodszego pokolenia. W ostatnich czasach w naszej gminie odbyło się szereg imprez, które mają na celu sprawienie rozrywki społeczeństwu (festyny), a także danie pomocy ludziom, którzy są w potrzebie (akcja po-



Podczas Jarmarku Jagiellońskiego trup ścielił się gęsto... (fot. Kasia Gatus)

mocy powodzianom). Patrzymy w nowy sposób na pogodę: czy nie zepsuje imprezy? Czy w czasie Jarmarku Jagiellońskiego nie będzie padało? Czy podczas Festiwalu Piosenki Chrześcijańskiej z nieba będzie lał się żar, czy deszcz? Nowe czasy, inne rozterki. Trzeba powiedzieć,

że Opatrzność w tym względzie dotąd nad nami czuwała. Jarmark Jagielloński odbył się przy pięknej pogodzie (jak wszystkie poprzednie jarmarki), wcześniej Festyn Rodzinny trafił w jedyny pogodny dzień, zaś w dniu Festiwalu przyszedł orzeźwiający deszcz, a po nim pogoda.

Pogoda wydaje się blahym tematem. Muszę jednak powiedzieć, że patrząc na chmury nieraz mam poczucie życia we właściwym czasie, na właściwym miejscu i wśród właściwych ludzi. Trwa pełnia lata. Życzymy sobie także poczucia pełni życia i zadowolenia. Najnowszy numer wypełniają w znacznej części sprawozdania z imprez – choć nie tylko. Zapraszamy do lektury!

18 lipca na scenie łomaskiego parku odbył się po raz pierwszy Powiatowy Festiwal Piosenki Chrześcijańskiej pod hasłem „Dzielmy się niebem”. Jego pomysłodawcą, a zarazem konsekwentnym realizatorem, był prezes Łomaskiego Stowarzyszenia Rozwoju Tomek Hryniewicz.

Skąd ten pomysł?

- *Chciałem pokazać ludziom, zwłaszcza młodym, że muzyka chrześcijańska to nie tylko ta oficjalna, poważna, kościelna; że istnieje także jej lżejsza forma – radosna, pielgrzymkowa, zawierająca odniesienia do Boga, ale także do miłości do drugiego człowieka. Aby zobaczyli, że modlić się można także radośnie – śpiewając, tańcząc, bawiąc się.*

Dla swego pomysłu znalazłem zrozumienie, a także poparcie u wicestarosty bialskiego Jana Bajkowskiego i wójta gminy Łomazy Waldemara Droździuka, za co serdecznie im dziękuję. Nieocenioną pomoc uzyskałem również ze strony dyrektora łomaskiego GOK-u Ryszarda Bieleckiego – mówi pan Tomek.

Łomaski Festiwal

*Ty tylko mnie poprowadź
Tobie powierzam mą drogę
Ty tylko mnie poprowadź
Panie mój*

(Tomek Kamiński)



Gwiazda festiwalu Tomek Kamiński.

Wyniki konkursów wokalnych prezentujemy na stronie 5.

WYDARZENIA

Nowy duszpasterz

Od 1 lipca łomaska parafia ma nowego wikariusza. W niedzielę 4 lipca odprawił on w Łomazach mszę św. prymicyjną, udzielając wszystkim obecnym prymicyjnego błogosławieństwa. Każdy obecny otrzymał też obrazek od ks. Prymicjanta.



Ks. Mariusz Łukasz Świder urodził się w Łukowie jako pierwsze dziecko Teresy i Karola w lipcu 1982 roku. Ma troje rodzeństwa, dziś wszyscy to absolwenci studiów wyższych. Rodzice od dnia ślubu mieszkali i mieszkają w małej wiosce Malcanów koło Łukowa, gdzie prowadzą gospodarstwo rolne.

Droga księdza Mariusza do kapłaństwa była dość skomplikowana. Jako absolwent szkoły podstawowej w Gołąbkach rozpoczyna w 1997 roku naukę w Ogólnokształcącym Liceum lotniczym w Dęblinie, gdzie zdobywa uprawnienia skoczka spadochronowego i pilota szybowcowego. Wojskowa kariera lotnicza jednak nie stała się dla przyszłego księdza Mariusza właściwie obranym kursem lotu życia. Od 2001 roku podejmuje studia wyższe na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Mechanicznym Energetyki i Lotnictwa o specjalności: chłodnictwo i klimatyzacja. Po dwóch latach studiów i osiągnięciu bardzo dobrych wyników w nauce, rozpoczyna drugi, równoległy kierunek studiów na Politechnice Warszawskiej, na Wydziale Chemicznym o specjalności technologia chemiczna.

Jednak zostanie inżynierem nie okazało się ostatecznym celem życiowym. Pan Bóg, mimo iż prowadzi go przeróżnymi meandrami życiowymi, ma w tym swój plan.

W roku 2002 Mariusz Świder jako student Politechniki trafia do duszpasterstwa akademickiego prowadzonego przez oo. Dominikanów na warszawskim Służewie. Tam, pod przewodnictwem ojca Mirosława Piłśniaka, w szczególny sposób spotyka Boga, poznaje Jego plany na Swoje życie i postanawia przerwać studia, zostawić wszystko i zamknąć się w murach seminarium duchownego, ciągle w sercu powtarzając: *Nie moja, lecz Twoja wola, Pani, niech się stanie*. Wyjątkowym czasem rozeznawania powołania do służby Bogu i ludziom w kapłaństwie była dla księdza Mariusza Piesza Pielgrzymka Podlaska na Jasną Górę, w której dziesięciokrotnie zdążył do tronu Matki Bożej. Bezgranicznie ufa Jezusowi i po sześciu latach formacji z rąk J E Bpa Zbigniewa Kiernikowskiego w dniu 12 czerwca 2010 roku w katedrze siedleckiej przyjmuje święcenia kapłańskie.

Na obrazku prymicyjnym zapisał słowa zaczerpnięte z ewangelii wg św. Jana: *Chodźmy i my, aby razem z Nim umrzeć*, wierząc w to, że z Jezusem nawet każda porażka może być zwycięstwem. Z wielką wdzięcznością ksiądz Mariusz odnosi się do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób stanęli na jego drodze ku kapłaństwu.

Z radością przyjąłem z rąk księdza biskupa nominacją na wikariusza parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Łomazach. Pod opiekę tych Filarów Kościoła, niestrudzonych głosicieli Ewangelii oddaję swoje kapłańskie posługiwanie w waszej, to znaczy naszej, parafii

...powiedział ksiądz Mariusz.

(red.)

Nasze dary dla powodzian

Czerwcową zbiórka darów dla powodzian przeprowadzona w Łomazach w ramach akcji PDPP miała niedawno swój finał. W porozumieniu z lubelskim sztabem akcji oraz Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Łaziskach, blisko tonę darów szef łomaskiego



Kierowniczka Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach Bożena Watras potwierdza przyjęcie darów i kieruje do sołtysa Kępy Gosteckiej.

sztabu Tomasz Hryniewicz dostarczył do Kępy Gosteckiej. Transport zapewnił wójt gminy Łomazy Waldemar Drożdżuk.

Jak okazało się na miejscu, dzięki wcześniejszej akcji informacyjnej, Łomazianie ofiarowali produkty adekwatne do panującej



Jeszcze niedawno trwała tu walka z napierającą wodą.

sytuacji. Przydatne były tam zwłaszcza środki czystości oraz owadobójcze.

Kępa Gosteczka, mimo iż po wielkiej batalii, dzielnie obroniła się przed główną falą powodziową, została jednak podtopiona na skutek przecieków i przesiąków, jak również przez falę zwrotną od strony Wilkowa. W czasie przyjazdu naszej ekipy z darami trwało tam wypompowywanie wody.



Krajobraz po kataklizmie...

Jarmark Jagielloński w parku (4 lipca 2010)

Drugą po Pikniku Rodzinnym imprezą, jaką gościł odnowiony park, był piąty już Jarmark Jagielloński. Trzeba powiedzieć kilka rzeczy: po pierwsze pogoda dopisała – choć były momenty, gdy pokapywał deszcz. Jednak były to na tyle incydentalne opady, że na upartego można by liczyć je w kropkach. Po drugie – park jako miejsce masowych zabaw sprawdza się obecnie znacznie lepiej niż przed rewitalizacją. Jest przestronnie, alejki szerokie

zaświadcza, że i jako ludzie, i jako redaktorzy, czujemy się w parku bardzo dobrze.

Co do atrakcji dnia, to – nie wdając się w drobiazgowy oceny – trzeba powiedzieć, że mieliśmy świetne popisy rycerskie i nieco mniej efektowne inne pokazy. Do tego były stragany z różnymi dobrami – od artystycznych (rzeźby p. Trochimiuka), po czysto odpustowe (baloniki na druciku). Każdy znalazł coś dla siebie.

Bez szczególnej krytyki możemy jednak śmiało powiedzieć, że najlepszy festyn w parku dopiero nas czeka!



kie i liczne, wygodne ławki. Jeśli jeszcze do tego trawa urośnie tam, gdzie straszą łyśiny nagiego gruntu, to będzie naprawdę fajnie. Redakcja „Łomaskich Stron”

Niektóre inscenizacje mroziły krew w żyłach - nie tylko dzieciom!

Więcej zdjęć z Jarmarku na str 7...



Widzowie mogli obejrzeć kilka ciekawych występów na scenie.



Tatarskie tradycje nie zagina. Może i branie w jasyr powróci..?



Stoisko i wydawnictwa Łomaskiego Stowarzyszenia Rozwoju.



Przewodn. rady Z.Kozysa, K.Kolęda (Słowo Podlasia), Ł.Węda (Studzianka), starosta białski T.Łazowski, wójt Łomaz W.Drożdżuk, radny pow. R.Kulawiec, sekretarz gm. M.Łojewska.

WIADOMOŚCI CIĄG DALSZY

WARTO KUPIĆ

W naszym rejonie wydawane są trzy tygodniki. Piszą przeważnie o tym samym. Prawie. Przez blisko rok monitorowaliśmy te gazety i co się okazało? Otóż najwięcej informacji o wydarzeniach w naszej gminie, a także fotoreportaży z odbywających się u nas imprez, zamieszcza tygodnik „WSPÓLNOTA”. Ma również najbardziej przejrzysty układ treści, ciekawej zresztą. Dlatego zachęcamy naszych czytelników do kupowania właśnie tego tygodnika. Nie zawiedziecie się!

DOBRA ROBOTA

Jezdnie na początku ulicy Brzeskiej w Łomazach ze swoimi wyrwami w asfalcie sprawiała niezbyt miłe wrażenie. Wicestarosta bialski Jan Bajkowski uznał, że taki obrazek niezbyt pasuje do świeżo odnowionego parku i „załatwił” nowy, asfaltowy dy-



wanik na tym odcinku. Posiadacze aut i nie tylko są mu za to niezmiernie wdzięczni. Gdybyż tak jeszcze w paru innych miejscach...

LUBENKA NA LUDOWO

Pod hasłem „Z folklorem lato za białą chatą” lubeńska scena na Glinkach, położona w otoczeniu uroczych, małych drewnianych chat, kolejny raz stała się miejscem spotkania z kulturą ludową. 10 lipca licznie zgromadzeni tam widzowie mieli sposobność obejrzenia występów zaproszonych do Lubenki ze-



Wśród publiczności był wicestarosta bialski J. Bajkowski.

społów. Wiązanek białoruskich narodowych tańców i piosenek ludowych zaprezentował zespół „Junost” z Baranowicz na Białorusi, wzbudzając zasłużony aplauz publiczności. Całkiem sporą dawkę humoru wprowadziła „Kapela Podlaska” z Siemia-

tycz, zaś teatry obrzędowe zaprezentowały wybrane ze swego szerokiego repertuaru widowiska. Zespół „Zielawa” z Rossosza



Goście z Białorusi – zespół „Junost”

przedstawił dawne obyczaje związane z sianokosami, zaś „Czeladońka” z Lubenki wspólnie z Teatrem Ognia „Antidotum” - obrzędy nocy świętojańskiej.

Tego rodzaju widowiska mają na celu przypomnienie ludziom ich minionych lat. Zaś dla dzieci i młodzieży jest to żywa lekcja historii, prezentująca dawne zwyczaje i pieśni.

Organizatorem tej udanej imprezy był oczywiście główny animator życia kulturalnego w Lubence p. Kazimierz Kusznirowski.



Folklor to my - powiedział dziennikarce. Panie Kazimierzu, trzymać tak dalej!

W jego imieniu dziękujemy sponsorom imprezy, a byli nimi: Anna i Zbigniew Goloś, Krzysztof Kamiński, Zdzisław i Marian Serhej, Jan Filipiuk (GS Łomazy), Krzysztof Łojewski (BS Łomazy), Anna i Kazimierz Tur (piekarnia B.Podl.), Bielecki Jarosław, Marek Wilbik, Marek Sakiewicz, Józef Filipowicz.



Sianokosy z „Zielawą”.

Dokończenie ze str 1...

Festiwal Piosenki Chrześcijańskiej „Dzielmy się niebem” (18.07.2010)

Tuż przed rozpoczęciem imprezy rozszalała się burza, powodując jej godzinne opóźnienie. Uczestnicy konkursu festiwalowego znaleźli na ten okres schronienie w urzędzie gminy, gdzie podjęci zostali poczęstunkiem. Ich późniejsze występy oceniało jury z Białej Podl. w składzie: Jarosław Michaluk, Dariusz Lipicki, Monika Szczepańska-Kozielska.

Laureatami zostali:

kategoria - soliści

- 1 miejsce - Monika Włoszek (Korzanówka)
- 2 " - Klaudia Kudewicz (Lubenka)
- 3 " - Jolanta Piętka (Szymanowo)

kategoria - zespoły

- 1 miejsce - Tuczna Gospel (Tuczna)
 - 2 " - Magda i Agata Arseniuk (Łomazy)
 - 3 " - Śpiewam bo lubię (Łomazy)
- wyróżnienie - zespół rodziny Hołownia (Huszcz)



Zdobywczynie 1 miejsca - zespół Tuczna Gospel (oczywiście z Tucznej)



Najlepsza wśród wokalistek:
Monika Włoszek z Korzanówki.



Z "Raju" do Łomaz - Marek Kirczuk.

Fundatorami nagród byli: wójt gminy Łomazy W. Drożdż, wicestarosta bialski J. Bajkowski oraz Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju. Imprezę znakomicie poprowadził, znany m.in. z telewizyjnego programu „Raj” Mi-rek Kirczuk.

Po części konkursowej zgromadzeni widzowie, w tym młodzież i dzieci, których kapryśna aura nie odstraszyła, mieli okazję wysłuchać i obejrzeć znakomity koncert gwiazdy festiwalu, zespołu Tomka Kamińskiego z Torunia. Zaprezentował on półtoragodzinny zestaw autorskich piosenek wybranych z czterech wydanych płyt. Nie zabrakło oczywiście tej najbardziej znanej, śpiewanej na pielgrzymkach „Ty tylko mnie poprowadź”.

Jak zapewniają organizatorzy w przyszłym roku festiwal będzie miał kolejną edycję.



Wbrew obawom (aura) widzowie dopisali.



Magda i Agata - laureatki obok wicestarosty, wójta i prezesa..



Tomek Kamiński z zespołem - występ nabiera rumieńców.



Chór z Cicibora - nie trafił na podium, ale prezentował się ładnie.

Sponsorami festiwalu byli: KOMUNALNIK (Biała Podl.), JÓZEF SKURSKI - Usługowy Zakład Instalacji Sanitarnych (Biała Podl.), EBCO - Grzegorz Głowacki (Bezwola), IBF - Sławomir Dymowski (Łomazy), GARDEN SERVICE (Biała Podl.), AKSER (Biała Podl.), HADES (Biała Podl.), a także: Blacharstwo, Lakiernictwo - Krzysztof Kamiński, MH Projekt - Marcin Hryniewicz, OfficeGreen - Maciej Jaroszuk, PPHU - Krzysztof Łojewski

Literackie Strony

Ryszard Bielecki - *Wszystko jest w ciszy*

Dźwięki mogą nas zachwycać, drażnić, jeśli są ubrane zbyt ciepło, i mocno zniechęcać, gdy opowiadają chłodem. To sytuacja, w której ta zmienność tworzy jak najbardziej potrzebną „symbiozę” wszelkiego istnienia i jednocześnie, patrząc szerzej, obraz prawdy, przed którym jesteśmy niemal w każdej chwili świadkami naszego pola poznania. Obraz, który jest doświadczeniem widzenia charakteru zdarzeń na każdym poziomie. A to staje się ważnym elementem i certyfikatem potwierdzającym ważność ciszy, a także najprawdziwszą przepustką w niekończącą się podróż, po nieskończonym obszarze wszechświata. Bo cóż by bez niej było? Zastanówmy się, biorąc pod uwagę miejsce, w którym jesteśmy, a przede wszystkim nas w tym miejscu.

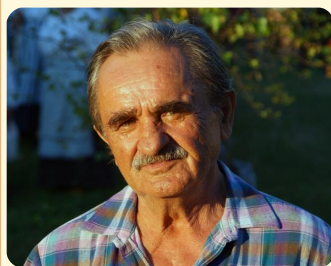
Na pewno nie chaos i przeraźliwy dysonans krzyku naszej obecności, Obecności nie najlepiej przez większość dostrzeżanej nawet teraz, gdy wydaje się, że jesteśmy najbardziej obserwujący rzeczywistość. W naszych nieświadomych przekonaniach, a nawet poprzez sugestie innych, bez głębszej analizy przyjmujemy, że dźwięki wypełniają pustkę, bo istnieją same w sobie bez względu na wszystko. Jesteśmy zaangażowani i w pełnej tolerancji do nie widzenia tego, co jest oczywiste i bardzo blisko. To nie może być prawdą całkowitą, bo „prawdę” mówiąc, podobnie jak prawda obiektywna, dźwięki nie istnieją. Owszem, pojawiają się, przebywają w codzienności, lecz nie dlatego, że zapisane są poprzez istnienie. Muszą być stworzone przez nas samych, bądź inne zjawiska wywołane naturalnymi czynnikami występującymi we wszech otaczającym nas wszechświecie. A przede wszystkim w ciszy. To dzięki ciszy słyszymy, i zawdzięczamy jej, wyłanianie się dźwięków. Rodzą się w niej i w niej umierają. To w ciszy i pustce przestrzeni my jesteśmy, oraz wszelka hałaśliwa, bądź szepcząca paleta naszego bytowania. Z naszą codziennością przemierzamy obszary rozmów i dyskusji nie tylko z ludźmi, nie tylko z najbliższymi, lecz najbardziej ze sobą. I w tym miejscu

najbliżej możemy za-uważyć ciszę. Istnieje wszędzie. Staje się częścią każdego słowa, dźwięku, każdej nuty, piosenki i nas samych. Przenika wszystko, to co widzialne i niewidzialne. Cały wszechświat.

Poświęćmy jej trochę uwagi, a doświadczymy czegoś niezwykłego. Koncentrując się na ciszy, dostrzeżemy ją. Jak nas przenika i uwalnia od wszelkich napięć emocjonalnych, niedobrych myśli i lęków. Chleb powszedni jest bardzo ważny dla ciała, lecz w dzisiejszej cywilizacyjnej gonitwie, cisza staje się chlebem dla duszy. Im bardziej będziemy jej doświadczać, tym bardziej uświadomimy sobie i zaakceptujemy jej moc, pomocną w tworzeniu praktycznej strony naszego istnienia.

I jeszcze raz to samo pytanie; cóż by bez niej było? Czy odpowiedź byłaby zaakceptowana na stwierdzenie, że nie? Czy jeśli jesteśmy jej częścią, to i nas nie będzie? Myślę o każdym słowie, które mogłoby być wypowiedziane w tej kwestii. Na pewno jest ich już wiele. Wszyscy patrzmy na to z różnych miejsc, tak, że i stwierdzenia muszą być inne. Jeszcze jedno. Czy aby pytanie to jest właściwe?

Nie, od samego początku wprowadza zamęt w tym, o czym wiemy. Cisza jest przejawem boskości w każdym miejscu i nieskończonym elementem Istnienia. Jest wieczna. Zawsze będzie, a w niej my i niezmierna przestrzeń.



„Zapiski radnego”

Rosnące koszty wydobycia węgla i wystąpienia niezadowolonych rolników zdają się potwierdzać medialne zapowiedzi wzrostu, już teraz bardzo wysokich, cen energii elektrycznej i opału - nawet o 80% w ciągu najbliższych kilku

lat. Wraz ze wzrostem cen wzrasta zapotrzebowanie na dotowane, więc tanie urządzenia do pozyskania ciepła z wykorzystaniem energii słonecznej lub geotermalnej. Kolektory słoneczne obniżają koszty ogrzania domu i pozyskania ciepłej wody nawet o 60% w skali roku. Wprawdzie słońce świeci za darmo, ale kolektory niestety darmowe nie są. Dobry zestaw tych urządzeń dla przeciętnego domu jednorodzinnego kosztuje ok. 8-10 tys. zł. Jednak nie musimy tyle płacić, cena zależy bowiem od pomysłowości i zaangażowania samorządu gminnego. Samorząd ma możliwość zdobycia dotacji z kilku źródeł, np.: z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, z Wojewódzkiego FOŚiGW, z programów unijnych w ramach pozyskania ciepła ze źródeł odnawialnych.

Dnia 31 maja 2010r. Ministerstwo Gospodarki zakończyło nabór wniosków o dotację na budowę nowych lub modernizację już istniejących urządzeń do wytwarzania ciepła ze źródeł geotermalnych lub z energii słonecznej. Minimalna wartość projektu to 20mln zł., maksymalna 40mln. zł. Z tych pieniędzy już nie skorzystamy, wezmą je inni. Gminy z naszego powiatu zdobyły dotacje na kolektory, pokazując tym samym, że pozyskanie

pieniędzy jest możliwe, że są one w zasięgu ręki, trzeba tylko chcieć je wziąć. Dobrym przykładem są tu gminy z „doliny Zielawy”. W Strategii Rozwoju Gminy Łomazy na str. 42 napisano: *tylko 20% gospodarstw rolnych uzyskuje dochody zapewniające rodzinie byt na dostatecznym poziomie, dochody pozostałych nie są wystarczające na zaspokojenie niezbędnych potrzeb.*

Zadaniem własnym Gminy jest zaspokojenie zbiorowych potrzeb mieszkańców. Potrzebami, bez zaspokojenia których trudno jest przeżyć, są: potrzeba ogrzania domu zimą oraz potrzeba dostępu do ciepłej wody przez cały rok. NFOSiGW uruchomił program dofinansowania kolektorów dla indywidualnych właścicieli domów w wysokości 45% kosztów inwestycji i jest jak zawsze: „kto pierwszy ten lepszy”. Urząd Gminy Łomazy, chcąc pomóc mieszkańcom, powinien zorganizować im spotkanie z przedstawicielami NFOSiGW i zainteresowanych banków. Jestem przekonany, że Gmina może pomóc nie tylko w montażu kolektorów, ale również w budowie oczyszczalni przydomowych i w realizacji innych pożytecznych dla mieszkańców działań, np. stworzenie dostępu do lekarzy specjalistów na terenie gminy. Wyraszyć swoje przekonanie daję poprzez systematyczne przekazywanie postulatów mieszkańców podczas sesji Rady Gminy i przez systematyczne przypominanie o potrzebie ich realizacji.

Szanowni Państwo, naprawdę wierzę, że jeżeli inne gminy mogły coś zrobić dla swoich mieszkańców, my też możemy to zrobić, a bogatsi o doświadczenia innych gmin, możemy zrobić to lepiej i szybciej.

Radny Powiatu Białskiego Romuald Kulawiec

Wydarzenia cd...

DUBÓW - Czas na wypoczynek i rozrywkę.

Koło Gospodyń Wiejskich w Dubowie realizuje projekty poprawy jakości życia mieszkańców miejscowości. Trzeci już projekt KGW dotyczył poprawy estetyki terenu wokół świetlicy wiejskiej. Wzięły w nim udział również dzieci ze szkoły podstawowej. W trakcie trwania projektu były wspólne zabawy, zajęcia edukacyjne, konkursy. Dwa wcześniejsze projekty, w czasie których panie zgłębiały technikę obsługi komputera, skierowane były do mieszkanki Dubowa i okolic.



Koło Gospodyń Wiejskich w Dubowie powstało wiele lat wcześniej, ale zarejestrowane zostało dopiero w ramach kółka rolniczego w 1974 roku. Liczyło wówczas 12 członkiń, zaś obecnie jest ich 49. Dominującą, a tym samym wyjątkową sferą dla członkiń KGW, jest życie rodzinne. Na wsi wartość rodziny ma wyjątkowe znaczenie, a gospodynie w sposób szczególnie pielęgnują domowe ciepło.

Najważniejsze są święta Bożego Narodzenia – stało się już tradycją, że przed świętami wspólnie robimy stroiki, dzielimy się opłatkiem i śpiewamy kolędy przy choince – mówi przewodnicząca Alina Frączak.

Kilkakrotnie prezentowałyśmy potrawy regionalne na dożynkach gminnych, powiatowych, „Smakach Pogranicza” - otrzymując nagrody i wyróżnienia. Przez dwa kolejne lata zajmowałyśmy II miejsce za najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Wspólnie z paniami z gminy Łomazy uczestniczyłyśmy w projekcie „50+ nowe umiejętności”, na którym nasze potrawy bardzo wszystkim smakowały. Zorganizowałyśmy kurs florystyczny i warsztaty, na których panie uczyły się wykonywania ozdób choinkowych i kart świątecznych. Współdziałamy z OSP, samorządem gminnym, GOK, szkołą podstawową. Ta współpraca układa się pomyślnie, o czym świadczą wspólne organizowane imprezy: Zapusty, Andrzejkę, Święto Pieczonego Ziemniaka, kulig, Majówka, aerobic. Dziś nikt już we wsi nie wyobraża sobie, aby lokalne imprezy odbywały się bez członkiń KGW.

W planach na lata 2010–2011 jest zorganizowanie zespołu obrzędowo-śpiewaczego, kursu makijażu i tańca towarzyskiego. Mamy teraz miejsce na spotkania, nawet w okresie zimowym, bo dzięki finansowemu wsparciu samorządu, OSP i nas samych jest sala z kominem służąca teraz wszystkim mieszkańcom. Dzięki przynależności do koła łatwiej nam zmagać się z trudami codziennego życia – posiedzimy sobie, opowiemy o kłopotach, pośpiwamy, możemy się oderwać na chwilę od życia rodzinnego i potem wrócić do niego z nowymi siłami i radością - mówi pani Alicja.

(red.)

Fotorelacja z Jarmarku Jagiellońskiego



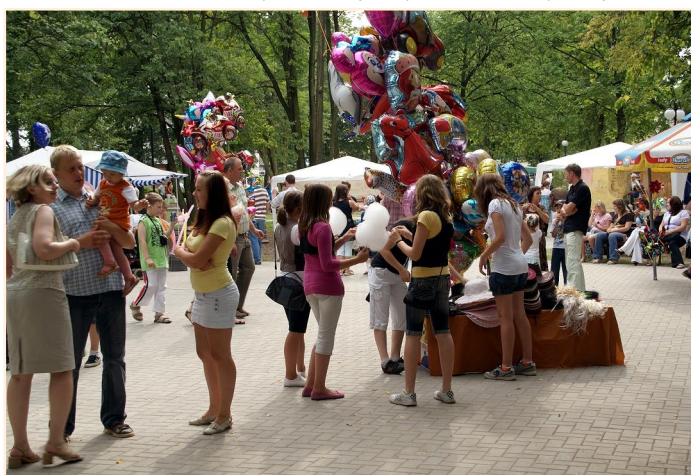
W przerwach między zarzynaniem się a strzelaniem rycerze najnormalniej odpoczywali, dbając jednak o to, by np. przy godle narodowym siedzieć schludnie.



Powiedzenie *tere fere kuku*, strzela baba z łuku przeszło bezpowrotnie do lamusa. Dziś kobiety tną jabłka mieczem i to z precyzją, od której mężczyznom robi się sucho w gardle.



Widzowie jak za dawnych czasów, obserwują pokazy pełni emocji. Tę, że w czasach renesansu było trudniej o cyfrowe aparaty fotograficzne.



Na straganach kapelusze, cukierki, baloniki na druciku i cukrowa wata...

PO trochu

Tancerze wirtuozi

Podczas festynu w Lubence (relacja na str 4) tancerze musieli



wykazać się wyjątkowymi umiejętnościami. Sztuka bowiem polegała nie tylko na tym, by poprawnie wykonywać taneczne figury, ale też by unikać dziury w scenie. Przewidywanie trasy ewolucji tanecznej było umiejętnością nie tylko na miarę aplauzu publiczności, ale też na miarę uniknięcia złamania nogi. Tancerze okazali się nie tylko efektowni, ale też inteligentni: tego dnia do Lubenki nie wzywano karetki pogotowia.

Separatyści łomascy?

Podczas wyjazdu z darami do powodziań w Kępie Gosteckiej, nasza ekipa natrafiła na frapujący znak drogowy: „Budzyń 1km”.



Zakłopotanie wynikało z faktu, że Budzyń ów leżał na południe od Poniatowej, ponad 120 km od Łomaz. A więc łomaski Budzyń nie jest jedynym! Zaintrygowani, zbadaliśmy sprawę. „Budzyniów” jest w Polsce przynajmniej 8, w tym na Lubelszczyźnie i w Wielkopolsce. Pozostaje nam wyrazić nadzieję, że mieszkańcy NASZEGO Budzynia nie zechcą oderwać się od gminy Łomazy, a przyłączyć do którejś z odległych gmin. Zapewniamy, że byłaby to transakcja z gatunku „zamienił stryjek siekierkę na kijek”.

Kto tę kulę nosił?



Podczas Jarmarku Jagiellońskiego było wiele strzelania z dawnych broni miotających. Autorzy pokazów ostrzegali, by cofać się na bezpieczną odległość. Niektórzy widzowie traktowali tę radę bardzo serio i wręcz

chowali się w różnych kątach i za przedmiotami, by uniknąć wrażeń ciosów. Ironia losu sprawia, że właśnie takich asekurantów lubią osiągać kule. Przykład prezentujemy: biedaczysko schował się aż za kontener, a mimo to dopadł go pocisk - i to, jak widać, sporego kalibru!

Jak jest, panie Marianie?

Podczas Jarmarku Jagiellońskiego, znany już nam pan Marian



natrafił na frasobliwego świątka autorstwa Mieczysława Trochimiuka - i sam się zafrasował. Z tego powodu dotychczasowa opinia pana Mariana, że „fajno jest”, stanęła pod znakiem zapytania. Redakcja „Łomaskich Stron” będzie zgłębiała tę ważną kwestię w niedalekim czasie.

Kielbaska niewyborcza

Ostatnie imprezy w parku okazują się udane nie tylko dla ludzi. Także nasi „bracia mniejsi” docenili hojność organizatorów, racząc się kielbaskami i innymi smakołykami. Wśród piesków i kotów krążą już na ten temat legendy - ale nie będziemy ich



przytaczać. Bądźmy hojni, ale i gospodarni. Należąc do Zjednoczonej Europy, nie musimy wszak czerpać wzorców z biesiad starożytnego Rzymu.